

Anna Maria Adamus

DOŚWIADCZANIE GOSPODARKI NIEDOBORU W PRL
– NA PRZYKŁADZIE LISTÓW DO WŁADZ CENTRALNYCH
W SPRAWIE MASŁA I MARGARYNY Z LAT 1956–1978

Braki aprowizacyjne, w tym artykułów spożywczych, były „chlebem powszednim” rządzonych i rządzących Polską po 1945 r. Wynikało to z uwarunkowań ustrojowych gospodarki realnego socjalizmu, opisanych w klasycznej już pracy Jánosa Kornaia¹. O tym, jak postrzegali je obywatele PRL, oprócz innych źródeł informowały również listy wpływające do centralnych instytucji władzy.

Pisanie „do Warszawy” było jedną z ważnych strategii wyrażania niezadowolenia ze sposobu funkcjonowania systemu władzy na poziomie lokalnym. Analiza tej korespondencji była już przedmiotem studiów, pisanych przez historyków dziejów najnowszych. W dotychczasowych badaniach podkreślano, że przy wszystkich trudnościach metodologicznych związanych z wykorzystaniem tego typu materiałów źródłowych (subiektywizm, częsty brak oryginałów tej korespondencji, intencjonalność skutkująca stosowaniem strategii przystosowawczych do horyzontów światopoglądowych adresatów) stanowią one bardzo ważne źródło do poznania rzadko opisywanych w materiałach sprawozdawczych instytucji państwowych praktyk społecznych, często o charakterze nieformalnym, półlegalnym czy nielegalnym. Dają one nierzadko unikatową szansę pokazania mało znanych, skrywanych fragmentów życia codziennego Polski prowincjonalnej. To tam, jak w soczewce można wyraźnie zobaczyć efekty decyzji, podejmowanych w centrum władzy².

¹ J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, Warszawa 1985.

² Zob. m.in.: T. Szarota, *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 1, 1995, s. 204; zob. także, tenże, *Życie codzienne – temat badawczy, czy tylko popularyzacja. (Na marginesie serii wydawniczych Hachette i PIW-u)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. XLIV, 1996, nr 3, s. 239–245; D. Jarosz, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 2, 1997, s. 191–216; tenże, „*Fakty, które podajecie są niedopuszczalne*”. *Supliki chłopskie z czasów kolektywizacji (1949–1955)*, „Regiony” 1992, nr 1, s. 2–70; tenże,

Niniejsze opracowanie należy traktować jako studium przypadku, oparte na korespondencji, nadsyłanej „do Warszawy”, której tematem były problemy związane przede wszystkim z produkcją i dystrybucją masła i margaryny. Ten szczegółowy problem w moim zamierzeniu miał stać się pretekstem do pokazania dużo szerszego spektrum zagadnień, m.in. takich, jak funkcjonowanie lokalnych instytucji i relacji między strukturami władzy i społeczeństwem³.

Przyjęte cezury prezentowanego studium zostały podyktowane przede wszystkim przez odnaleziony materiał źródłowy, który pochodzi z lat 1956–1978. Są to listy adresowane do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), gromadzone przez Biuro Listów i Inspekcji (BLiI) KC PZPR⁴ oraz do Polskiego Radia i Telewizji, analizowane przez Biuro Listów Komitetu do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”⁵.

Listy do centralnych instytucji państwa stalinowskiego jako źródło do badań życia codziennego w Polsce, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. XLIV, 1996, nr 3, s. 297–302; tenże, *Świat instytucji wiejskich w opiniach chłopskich z lat 1956–1970*, w: *Wieś w Polsce Ludowej*, red. G. Miernik, Kielce 2005, s. 51–61; Ł. Kamiński, *Czy ktoś widział szynkę?*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 2, 2003, s. 28–33; G. Miernik, *Codziennie troski Polaków w okresie gierkowskiego „dobrobytu” w świetle listów „do Warszawy”*, w: *Życie codzienne w PRL (1956–1989)*, red. G. Miernik i S. Piątkowski, Radom 2006, s. 199–234; też, *Potoczne postrzeganie problemów gospodarczych w latach 1971–1980 w świetle listów*, w: *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, red. E. Kościk i T. Głowiński, Wrocław 2007, s. 384–408; też, *Problemy wsi i chłopów w świetle korespondencji kierowanej do Biura Listów i Inspekcji KC PZPR z lat 1958–1970*, w: *Wieś w Polsce Ludowej...*, s. 95–112; M. Ordyłowski, *Funkcjonowanie lokalnej administracji na Dolnym Śląsku w okresie 1956–1970 w świetle skarg chłopskich*, w: *Wieś w Polsce Ludowej...*, s. 145–155.

³ Podobny typ analizy – zob. D. Jarosz, *Wszystkiemu winni są „oni”*. *Potoczne oceny położenia materialnego Polaków w latach 1956–1970*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w XX wieku. Studia ofiarowane Wiesławowi Balcerakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. nauk. A. Koryna i P. Łossowskiego, Warszawa–Łowicz 2004, s. 279–299.

⁴ Biuro Listów i Inspekcji powstało w grudniu 1948 r. po Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS. Zob. *PPR, PPS, PZPR. Struktura aparatu centralnego. Kierownicy i zastępcy kierowników wydziałów 1944–1980*, oprac. J. Szczeblewski, W. Ciepiał, J. Jakubowski, Warszawa 1980, s. 30–31. Na prawach wydziału zorganizowano i powołano w 1949 r. Biuro Listów i Inspekcji. Zob. *W. Janowski, A. Kochański, Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, pod red. K. Persaka, Warszawa 2000, s. 17.

9 grudnia 1950 r. Biuro Organizacyjne KC PZPR przyjęło uchwałę „w sprawie należytego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludzi pracy oraz krytycznych uwag w prasie”. Zob. Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów z 14 grudnia 1950 r. („Trybuna Ludu” z 17 grudnia 1950 r., nr 347, s. 1), uchylona 4 grudnia 1972 r. A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. I, Warszawa 1996, s. 358.

⁵ Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” został utworzony przy Radzie Ministrów 1 października 1951 r. 8 grudnia 1960 r. został przekształcony w Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” i określony jako centralny organ administracji państwowej w sprawach radiofonii i telewizji dla powszechnego odbioru. Napływ listów w sprawach porad i interwencji rozpoczął się wraz z wprowadzeniem na antenę Polskiego Radia w 1949 r. audycji „Fala-49”, poświęconej odpowiedziom na listy słuchaczy o problematyce społeczno-politycznej. Zob.

Wybrane listy, dotyczące kwestii masła i margaryny, które napływały zarówno do BLiI, jak i do Polskiego Radia, przedrukowywane były we fragmentach lub w całości w biuletynach, sprawozdaniach i informacjach tematycznych, przygotowywanych okresowo i niekiedy opatrzonych omówieniem problemu. Do biuletynów dołączone były rozdzielniki, w których umieszczono nazwiska przedstawicieli ówczesnej elity władzy, na przestrzeni lat od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu osób, lub nazwy instytucji, do których je kierowano⁶. Opatrzony były klauzulą „poufne” lub „do użytku wewnętrznego”, a zawarte w nich informacje stanowiły tajemnicę służbową.

Wykorzystana w niniejszym opracowaniu korespondencja pochodzi z siedemnastu, opatrzonych tytułami, sklasyfikowanych tematycznie biuletynów⁷. W każdym z nich dokonano wyboru kilkudziesięciu fragmentów bądź całości listów. Mimo przeprowadzonej kwerendy archiwalnej nie udało mi się odnaleźć oryginałów listów poświęconych tytułowej problematyce.

Dobór listów został dokonany przez pracowników BLiI oraz Biura Listów Polskiego Radia, po 8 grudnia 1960 r. Biura Listów Polskiego Radia i Telewizji (BLPRiTV), według trudnych do ustalenia kryteriów i w wypadku tej grupy analizowanej korespondencji niezwykle ciężko jest wskazać, jaka była dynamika opisywanych w nich problemów życia codziennego. Wiadomo jednak, że listy wybrane i przedrukowane w biuletynach, poświęcone problemom masła i margaryny napływały zawsze w większej liczbie po podwyżkach ich cen.

Wspomniany już János Kornai w swym podstawowym dziele *Niedobór w gospodarce* braki zaopatrzeniowe i konflikty dystrybucyjne analizował nie tylko jako zjawisko ekonomiczne, ale też jako „problem społeczny”, charakterystyczny dla systemu społeczno-ekonomicznego realnego socjalizmu⁸. Zwrócił

A. Duma, *Rola Polskiego Radia i Telewizji jako instytucji skarg i wniosków: wyniki ankiety pt. Porady i Interwencje*, Warszawa 1974, s. 5.

⁶ Zob. m.in. rozdzielnik do „Biuletynu”, nr 46 z 25 czerwca 1958 r. W wykazie figurowały 52 osoby lub instytucje, m.in.: Sekretariat KC PZPR, Kierownik BLiI, Kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR, Prezes Rady Ministrów, Przewodniczący Komitetu ds. Radiofonii, redaktorzy: „Trybuny Ludu”, „Nowych Dróg”, „Gromady”, Programu Politycznego”, „Muzyki i Aktualności”, „Życia Partii”, „Polityki”, etc., 4 dodatkowe egzemplarze przeznaczono dla archiwum; Dział Dokumentacji Aktowej Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A. (dalej – DDA), sygn. 1050/23, t. 1, Biuletyn Wewnętrzny Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”, nr 25 z 3 kwietnia 1958 r. (ze względu na zmiany nazwy przyjęto dalej ujednoliconą formę – BWKPRiT, dla Biuletynu Wewnętrznego Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” oraz Biuletynu Wewnętrznego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”).

⁷ Prezentowane listy pochodzą z: Biura Listów i Inspekcji Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej – BLiI) z 1957 r. (3 biuletyny) oraz informacji Sekretariatu KC PZPR z 1971 r.; także z BWKPRiT (3 biuletyny z 1957 r., 2 biuletyny z 1958 r., jeden z 1959 r., 2 biuletyny z 1963 r., 3 biuletyny z 1971 r.; jeden z 1975 r. i jeden z 1978 r.).

⁸ J. Kornai, *op.cit.*

uwagę m.in. na fakt, że każda podwyżka niepokoiła opinię społeczną, co tworzyło „pułapkę stabilności cen”⁹.

Lektura wykorzystanych w tym studium listów potwierdza prezentowane stanowisko. Ludzie przyzwyczajali się do stabilności cen i z czasem zaczęli oczekiwać, że rząd ją zagwarantuje. Im bardziej system usiłował dowieść, że utrzymuje stabilne ceny i im bardziej zamiar ten upowszechniał, tym bardziej społeczeństwo tego oczekiwało – i dlatego ludzie reagowali bardziej nerwowo, gdy do podwyżki cen dochodziło¹⁰. Podwyżki oznaczały załamywanie się sprawności ekonomicznej, jako najważniejszej, substytutatywnej strategii legitymizacyjnej państwa komunistycznego¹¹.

Korespondencja, która szerokim strumieniem napływała „do Warszawy”, zawierała skargi, prośby i donosy. Warto zwrócić uwagę, że w analizowanej grupie listów nie pojawiały się te roszczeniowe, charakterystyczne dla omawianego okresu. W poddanych kwerendzie biuletynach, sporządzanych dla ówczesnej elity władzy, incydentalnie pojawiają się listy zawierające podziękowania. Ze względu na tę unikatowość moją uwagę zwrócił jeden z biuletynów z 1971 r., który jest pod tym względem wyjątkowy, bo poświęcony w całości listom, wyrażającym podziękowania. Napłynęły one na wyraźną prośbę przedstawioną w audycjach radiowych. Redaktorzy zwrócili się z zapytaniem, jakie zdanie mają słuchacze o audycjach radiowych oraz reklamowanych przez radio towarach? W odpowiedzi na konkurs „Moja ocena”, trwający od 1 października 1970 r. do 30 listopada 1971 r. wpłynęło 438 listów. Niemal wszystkie, z tych które przedrukowane zostały w biuletynie, dotyczyły walorów kulinarnych margaryny¹². W korespondencji przeważały pochlebne uwagi i podziękowania, często formułowane w wyszukany sposób. Jedna z gospodyń wiejskich zauważyła jednak, „że nie potrzebuje pisać pięknych słów i frazesów”, gdyż „wyraża prawdę w swoim i sąsiadów imieniu”¹³. Dobór listów do biuletynu najprawdopodobniej nie był przypadkowy, wybrano pochlebne listy, podnoszące walory smakowe oraz szeroki wachlarz możliwości dla zastosowania margaryny w kuchni, w okresie rynkowego braku masła. W jakiej mierze były to opinie reprezentatywne? Czy autorom wyboru chodziło o przypodobanie się wówczas jeszcze nowej i cieszącej się relatywnie dość znaczącym poparciem społecznym ekipie władzy – adresatom biuletynu? Zachowany materiał źródłowy nie daje możliwości rozstrzygnięcia tych kwestii.

Autorami analizowanych listów byli przedstawiciele różnych grup społecznych. W sprawie dostępności masła i margaryny pisały kobiety i mężczyźni,

⁹ *Ibidem*, s. 667.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Na ten temat pisał m.in. J. Tarkowski, *Patroni i klienci*, Warszawa 1994.

¹² DDA, sygn. 1231/2, t. 21, BWKPRiT, nr 21 (580), „Radio i telereklama w listach słuchaczy i widzów” z maja 1971 r.

¹³ *Ibidem*, s. 7.

robotnicy, rolnicy, przedstawiciele wielu zawodów, osoby wykształcone, urzędnicy, bezrobotni oraz renciści i emeryci. Obraz, wylaniającej się z listów, rzeczywistości społecznej jest bardzo przygnębiający, co tylko w części można przypisać charakterowi większości tej korespondencji (skargi). Mimo tego, że motywy piszących były różne, w wypadku tej grupy listów, głównym powodem „sięgnięcia po pióro” była troska o możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb. Chodziło o rozwiązanie niebagatelnego dylematu: czym posmarować kromkę chleba?

Ab ovo: producenci mleka

Analizę korespondencji poświęconej kwestii masła i margaryny rozpocznę od przyjrzenia się opiniom producentów mleka. Najwcześniejsze zachowane w biuletynach listy pochodzą z 1970 r., kolejne z lat 1976–1978. Ich listy w zdecydowanej większości były skargami z prośbą o pomoc w rozwiązaniu sprawy. Analiza listów przeprowadzona przez pracowników BLPRiTV wykazała, że skargi można zakwalifikować do dwóch zasadniczych grup. Z jednej strony dotyczyły spraw organizacyjnych: niedostatecznego zaopatrzenia w odpowiedni sprzęt do mechanizacji udoju oraz przechowywania i transportu mleka, z drugiej zaś strony „sfery stosunków obyczajowych, które w pewnych sytuacjach stać się mogą hamulcem w rozwoju produkcji oraz powodować zakłócenia w prawidłowym skupie mleka”¹⁴. W 1970 r. ze wsi Asuany w ówczesnym województwie olsztyńskim, napłynęła prośba o pomoc. Nieuczciwi „zlewniarze” zaniżali wartość procentową tłuszczu. Korespondent sygnalizował, że w sąsiedniej wiosce dostawcy przestali dostarczać mleko ze względu na niskie dochody ze sprzedaży mleka, wywołane tymi nieuczciwymi praktykami¹⁵.

Brak wystarczającej liczby specjalistycznego sprzętu, dotyczył każdej dziedziny rolnictwa, a szczególnie wyraźne trudności napotykali rolnicy gospodarujący indywidualnie. Na rynku trudno było dostać dojarki, chłodziarki czy nawet naczynia do przechowywania i transportu mleka. Bardzo dużym problemem były również „niedostatki w zakresie usług”, szczególnie w tych gospodarstwach, w których za udzielony kredyt zakupione zostały dojarki mechaniczne i bezskutecznie czekano na ich zamontowanie: „Kupiliśmy dojarkę marki Alfa-Laval, aby sobie ulżyć w pracy, ale już prawie trzy miesiące dojarka stoi – nie zamontowana i nadal trzeba krowy ręcznie doić. Już dwa razy dzwoniliśmy do POM-u w Bralinie, który zakłada dojarki. Najpierw kazali czekać dwa tygodnie, potem powie-

¹⁴ DDA, sygn. 1604/1, BWKPRiT, nr 13 (735), „Skargi producentów mleka [omówienie treści]” z września 1978 r., s. 2.

¹⁵ DDA, sygn. 1231/2, t. 27, BWKPRiT, nr 27 (586), „O mleczarniach i zlewniach” z sierpnia 1971 r., s. 15.

dzieli, że mają dużo roboty. Czy po to kupiliśmy dojarzę, aby stała zapakowana?” – żalił się w liście jeden z rolników¹⁶.

Z opisu przebiegu sprawy, poruszonej przez rolnika z Bralina, wyłania się obraz funkcjonowania administracji państwowej. W odpowiedzi na zarzuty, dyrekcja POM wystosowała list do Polskiego Radia, tłumacząc w nim, że opóźnienie w montażu dojarzy „wynikło m.in. z powodu nierytmicznego rozpraważenia agregatów udojowych”. W okolicy Bralina, w okresie letnim rozpraważono zbyt dużą liczbę urządzeń, co nie było zgodne z planem ani zamierzeniami dyrekcji. Wnikliwe badanie skargi rolnika uwidocznilo organizacyjny chaos, brak podziału kompetencji między jednostkami odpowiedzialnymi za obsługę rolnictwa na tym terenie¹⁷.

Część rolników skarżyła się również na duże koszty dojarek elektrycznych oraz późniejszego ich montażu i konserwacji. Jeśli im wierzyć, to koszt instalacji urządzenia równy był połowie jego ceny, a ekipa dokonująca montażu niekoniecznie była złożona z wykwalifikowanych i rzetelnych fachowców¹⁸.

Najważniejszą potrzebą producentów mleka był brak konwi na rynku. Słuchaczka ze wsi Chojnówka prosiła o pomoc Polskie Radio w ich zdobyciu, gdyż jej stare, podziurawione, załatane „szmatami”, których używała od 23 lat, uległy całkowitemu zniszczeniu. Mimo że zapisała się w mleczarni na nowe i długi czas na nie oczekiwała, do punktu skupu przysłane zostały tylko dwie sztuki. Nie były one przeznaczone dla korespondentki. Następna dostawa miała być za pół roku, a kobieta nie mogła zdobyć informacji, czy i w tym terminie upragniony sprzęt otrzyma. Zatraskana słuchaczka konstatowała: „Tak więc krowy są, mleko jest, tylko problem, w czym je odstawić”¹⁹. W wyniku interwencji Polskiego Radia rolniczka miała otrzymać konew w pierwszej kolejności. Warto tutaj zauważyć, że punkt skupu otrzymał dziesięć konwi, a nie jak poinformowano korespondentkę dwie.

Od mleka do masła i margaryny

W listach poruszających kwestię „regulacji cen” problem nadużyć, nieuczciwości i niegospodarności pojawiał się bardzo często. Korespondenci wskazywali na bezpośredni związek między tymi patologiami a wzrostem cen, dokonywanym w sposób arbitralny i niezgodny z ówczesnym prawem. Przykład, jakim pragnę się posłużyć, co prawda, nie dotyczy masła czy margaryny, ale nieźle opisuje

¹⁶ DDA, sygn. 1604/1, BWKPRiT, nr 13 (735), „Skargi producentów mleka...”, s. 2.

¹⁷ *Ibidem*, s. 3.

¹⁸ *Ibidem*, s. 4.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8.

funkcjonowanie niektórych mleczarni. Autor listu, podpisany z imienia i nazwiska, ze wsi Malesze, położonej w byłym województwie białostockim, napisał w 1957 r. ironiczny list do Polskiego Radia, zawierający następujący passus:

„Historia o której chcę napisać, a jest to fakt, można przyrównać do urywka książki pt. »Zły«, jak warszawscy chuligani sprzedawali przechodniom cegły po 50 zł za sztukę, a przechodzień, który nie chciał kupić, spotykała go przykrość. W podobny sposób zakład mleczarski w Brańsku, pow. Bielsk Podlaski »sprzedaje sery«. Rozesłali po filiach masę serów i przymusowo pchają te sery, czy ktoś chce czy nie chce, zastraszają, że jak nie chce kupić, to i tak potracą przy wypłacie za sery. Nawet zamknęli na dwa dni śmietanczarnię w Maleszach, to jest w naszej wsi dlatego, że chłopci nie chcieli kupić serów”²⁰. Przebiegłość pracowników mleczarni nie skończyła się tylko na tym zabiegu. Na banderoли zmieniono zapis o zawartości tłuszczu w serze z 40% na 45%, co uzasadniało podwyższenie ceny z 34,20 zł na 43 zł²¹. Korespondent słusznie zauważył, że rolnik za swoją pracę oczekuje pieniędzy, a nie zapłaty w naturaliach, a takie jak opisane wyżej praktyki zniechęcają go do sprzedaży mleka.

Z niepokojem donoszono również o innych patologiach w funkcjonowaniu zakładów mleczarskich. Z miejscowości Wyk w województwie łomżyńskim wpłynęła do Polskiego Radia zbiorowa skarga na wozaka zatrudnionego w Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Łomży (zarzuty wobec niego zostały potwierdzone). Twierdzono, że samowolnie skracał trasę, nie odbierał mleka od poszczególnych dostawców, robił kilkudniowe przerwy w odbiorze mleka, przez co narażał zarówno zakład mleczarski, jak i rolników na straty²². Wozak winny zaniedbań został zwolniony ze skutkiem natychmiastowym.

Skarg na marnotrawstwo w przemyśle mleczarskim było w 1957 r. tak wiele, że dwa z analizowanych biuletynów (po jednym BLi i BLPRiTV), w całości poświęcone zostały temu problemowi²³. Listy napływały w momencie podwyższenia ceny masła wyborowego z 50 zł na 64 zł, masła ekstra wyborowego z 55 na 70 zł, a masła eksportowego z 60 zł na 75 zł za kilogram. Z opisu przebiegu wyjaśniania spraw poruszonych przez obywateli można dowiedzieć się wiele o ówczesnej „kreatywnej księgowości”, czyli „nagłej przemianie” masła z extra wyborowego na wyborowe, czy też z wyborowego na kuchenne w spółdzielniach mleczarskich²⁴.

Problem nieprawidłowości w pracach zlewni i mleczarni nie został w Polsce gomułkowskiej rozwiązany, skoro jeden z biuletynów w 1971 r. został w całości

²⁰ DDA, sygn. 1050/23, t. 1, BWKPRiT, nr 46 z 25 czerwca 1958 r., s. 6.

²¹ *Ibidem*.

²² DDA, sygn. 1604/1, BWKPRiT, nr 13 (735), „Skargi producentów mleka...”, s. 13.

²³ Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), KC PZPR, 237/XXV–23, BLi i, Biuletyn, nr 58/226, „Po podwyżce cen masła” z 14 października 1957 r.; DDA, sygn. 1050/19, t. 1, BWKPRiT, nr 62 z 20 września 1957 r.

²⁴ DDA, sygn. 1050/23, t. 1, BWKPRiT, nr 46 z 25 czerwca 1958 r., s. 18.

poświęcony listom traktujących o tych sprawach. Podnoszono również kwestie skandalicznych warunków higienicznych w zakładach przetwórstwa mleka²⁵.

Rolnicy pisali również krytycznie o dostawach do punktu skupu i ocenie wartości mleka. Falszowanie odpowiednich raportów, zmienianie „na papierze” zawartości tłuszczu w mleku, dopisywanie ich jednym producentom, a zaniżanie innym – to charakterystyczne motywy skarg. Wymienione procedury były powszechne i stosowane w całej Polsce. W tej grupie listów przeważały anonimy.

Znaczna część autorów wskazywała na spekulację jako jedną z przyczyn braków w zaopatrzeniu. Autorzy anonimu z 1971 r. sygnalizowali, że od wielu lat w mleczarstwie łódzkim istniał bałagan, niegospodarność, przepokupstwo, pijaństwo i liczne kradzieże. W jednym z listów pojawiły się personalne oskarżenia, że wpływ na ten stan rzeczy mają: „złodziejskie i pijackie kliki, a przewodzi im dyr. O. i L. (jego z-ca). Obsadzili stanowiska rodziną i kumplami o zwyrodniałej moralności. Ta rodzinka handluje kradzionym i wygospodarowanym masłem”²⁶. W liście pojawiły się informacje, że nie tylko dyrektor wzbogacił się na nieuczciwych zabiegach. Skarżący donosili, że również powiatowymi oddziałami spółdzielni kierują „złodzieje, którzy pokupowali samochody i pobudowali sobie wille, niektórzy nawet po 3 na nazwiska krewnych”²⁷.

Skarżących się drażniła bezkarność sprawców nadużyć czy niegospodarności, zwłaszcza wtedy, gdy ich wina była ewidentna. Oto np. w anonimowym liście z Golubia-Dobrzynia z 1971 r. sygnalizowano, że kierownicy oraz niektórzy pracownicy miejscowej spółdzielni mleczarskiej oraz jej terenowych oddziałów dopuszczają się kradzieży²⁸. Mimo wykrytych przez milicję sprawców nadużyć oraz wszczęcia czynności urzędowych przez prokuraturę, winni nie zostali ukarani. Sprawa karna magazyniera pasz Alojzego K. wyrokiem sądu powiatowego w Golubiu-Dobrzyniu została na mocy amnestii umorzona. Z dwóch postępowań karnych przeciwko kierownikowi zakładu produkcyjnego w Ostrowitem Stefana S., jedno zostało uchylone z powodu braku wystarczających dowodów, a drugie – „z powodu znikomego niebezpieczeństwa czynu”²⁹. Warto tutaj zauważyć, że w trakcie wyjaśniania skargi dopatrzono się wielu kolejnych nadużyć, popełnionych przez innych pracowników tejże mleczarni.

²⁵ DDA, sygn. 1231/2, t. 27, BWKPRiT, nr 27 (586), „O mleczarniach i zlewniach...”

²⁶ AAN, KC PZPR, XI/1060, k. 28.

²⁷ *Ibidem*, s. 29.

²⁸ DDA, sygn. 1231/2, t. 27, BWKPRiT, nr 27 (586), „O mleczarniach i zlewniach...”, s. 5–6.

²⁹ *Ibidem*, s. 7.

Problemy dystrybucji masła w gospodarce deficytów

Kiedy już mleko, mimo wskazanych wcześniej perypetii, stawało się masłem, na swej drodze na stoły konsumentów, natrafiało na peerelowską sieć dystrybucji. W listach na temat kultury handlu w ogóle (w tym interesujących nas towarów) nie brak ostrych słów. Utyskiwano na złe warunki sprzedaży i przechowywania żywności, stan sanitarny oraz sposób obsługiwanie klientów³⁰. Ekspedientkom zarzucano „dyktaturę”, niekompetencję, lenistwo i chamstwo.

W komentarzu do jednej ze skarg opis typowej wiejskiej „placówki handlowej” brzmiał następująco: „sklep w naszej wsi niczym nie różniłby się od innych, gdyby nie panujące w nim niechlujstwo, pożałowania godny wygląd personelu sklepowego oraz brutalny stosunek obsługi do klienta”³¹.

Sprzedawanie „spod lady” było rzeczą powszechną i ten proceder bulwersował mocno korespondentów, którzy po kilku godzinach oczekiwania odchodzili z pustymi rękami. Wiele osób nurtowało pytanie, czy aby przypadkiem pod ladą nie znajdowały się towary schowane dla „krewnych i znajomych królika”³².

Estetyka i jakość produktów pozostawiała wiele do życzenia. Towary były złej jakości i nieświeże. Antonina K. z Poznania w listopadzie 1957 r. skarżyła się na „dziwny odór masła”: „Kupiłam tak zwane »beczkowe masło« (do którego mieliśmy jako takie zaufanie, rzekomo z Danii importowane). Do napisów na kostkach z masłem »wyborowe«, »extra wyborowe«, nikt już nie ma zaufania. W domu po zapachu rzeczywiście stwierdziłam, że ma świeży »masłany zapach«. Nazajutrz jednak okazało się, że padłam ofiarą zwykłego, wyrafinowanego kantu. Masła nikt z dzieci nie chciał jeść, bo z chleba zalatywał jakiś dziwny odór rybno-tranowy”³³.

Ekspedientkom zarzucano, że nie doceniały faktu, iż „każdy produkt świeży i estetycznie zapakowany jest smaczniejszy”³⁴. „Niestety, wiele pań ekspedientek źle przechowuje margarynę. Nie dbają o należyte chłodzenie towaru, a przecież wystarczy, że jakiś »nowicjusz« raz spróbował produktu bez smaku i zrazi się do niego na zawsze”³⁵. Rozwiązaniem tego problemu mógł być pomysł trzydziestoletniego kawalera z Krakowa, który proponował „aby margarynę pakować w mniejsze dziesięcio- lub pięciogramowe opakowania”³⁶.

³⁰ DDA, sygn. 1510/1, BWKPRiT, nr 11 (686), „Kultura handlu wiejskiego”, [omówienie treści]” z października 1975 r., s. 2.

³¹ *Ibidem*, [biuletyn], s. 2.

³² G. Stoczyński, *Co dzień w Peerelu. Biblioteka skarg i wniosków*, „Karta” 2001, nr 32, s. 109.

³³ DDA, sygn. 1050/19, t. 1, BWKPRiT, nr 78 z 14 grudnia 1957 r., s. 11.

³⁴ DDA, sygn. 1231/2, t. 21, BWKPRiT, nr 21 (580), „Radio i telereklama w listach słuchaczy i widzów...”, s. 15.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 14.

Nieterminowość dostaw była poważnym problemem dla konsumentów. W jednym z listów z 1962 r. stwierdzano, że masło do sklepu przywożone jest tylko dwa razy w tygodniu i w związku z tym sprzedawane było 0,25 dkg na osobę, raz na trzy dni³⁷. Nie wiadomo było jednak, które dni tygodnia zostaną wybrane na te sprzedaż. W liście zbiorowym wystosowanym 12 kwietnia 1957 r. przez 30 pracowników Zjednoczenia Robót Zmechanizowanych w Zębcu k. Starachowic skarżono się na wyjątkową – nawet jak na ówczesne warunki – nieterminowość dostaw w miejscowym sklepie: „masło np. było tylko raz od 1 maja 1956 r. Tak. Nie ma pomyłki. Od 1956 r.”³⁸

Na tym tle wyjątkowej wymowy nabierają listy, w których z goryczą pisano o nadzwyczajnej dostępności innego towaru, który nie mógł jednak zastąpić masła; był nim alkohol. Oto np. w 1957 r., skarżono się: „W każdym sklepie spożywczym na najbardziej widocznym miejscu stoi wódka. W sklepie brak jest masła, jajek i innych produktów, ale wódki nigdy jeszcze nie zabrakło”³⁹. Z kolei w 1975 r. skarżono się na „zakłócenia w normalnej działalności handlowej” wywołane faktem, że sami sprzedawcy i członkowie komitetów sklepowych brali udział w różnego rodzaju libacjach⁴⁰.

Korespondenci, którzy podróżowali po kraju, nie mogli zrozumieć różnych przestrzennych meandrów dystrybucji artykułów spożywczych, w tym masła. W liście z 2 lipca 1962 r. czytamy: „Droga Falo, czyżby rzeczywiście w naszym kraju była taka bieda, jak da się zauważyć w Czeladzi na Osiedlu Nowotki 7. Często słyszy się przez radio, że zaopatrzenie pod każdym względem się poprawia, ale w Czeladzi jest inaczej, bo czyż nie wstyd, żeby cała brać górnicza, która mieszka na tym osiedlu często była na niedzielę bez dostatecznej ilości chleba, bez masła, jajek, śmietany”⁴¹. Jednocześnie ten sam korespondent, który przebywał dwa tygodnie na delegacji w Chorzowie, stwierdził z całą stanowczością, że winę za brak podstawowych artykułów żywnościowych ponoszą zaopatrzeniowcy, gdyż „w Chorzowie nawet w poniedziałek na wystawie widać pełno masła, różnych jarzyn, a nawet śmietany”⁴². Podobne w wymowie listy przychodziły „do Warszawy” również z innych części kraju⁴³.

³⁷ DDA, sygn. 1050/43, BWKPRiT, nr 69, „Nasz chleb codzienny” z marca 1963 r., s. 13.

³⁸ AAN, KC PZPR, 237/XXV–23, BLiI, Biuletyn, nr 43/211 z 20 sierpnia 1957 r., s. 32.

³⁹ *Ibidem*, BLiI, Biuletyn, nr 47/215 z 3 września 1957 r., s. 69.

⁴⁰ DDA, sygn. 1510/1, BWKPRiT, nr 11 (686), „Kultura handlu wiejskiego...”, s. 8.

⁴¹ DDA, sygn. 1050/43, BWKPRiT, nr 69, „Nasz chleb codzienny...”, s. 3.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

Najważniejszy problem konsumentów: cena

W 1957 r. w liście skierowanym do Polskiego Radia nadawca pisał: „Przypomnijmy Szanownemu Radiu, że w pamiętnych dniach czerwca 1956 r. robotnicy Cegielskiego w Poznaniu pokazywali łaskawym delegacjom, pertraktującym z nimi, jedną z przyczyn swego nieopanowanego wybuchu: chleb z margaryną lub marmeladą jedzony przez nich z powodu zbyt wysokiej dla nich ceny masła”⁴⁴. Ten list-groźba nie był przypadkowy. Podwyżka cen artykułów żywnościowych, w tym masła dokonana w 1957 r.⁴⁵, uderzała przede wszystkim w rodziny niezamożne i uruchamiała ciąg skojarzeń, które wówczas musiały niepokoić ówczesne władze. Anastazja Sz. z Warszawy w październiku 1957 r. skarżyła się, że po wysłuchaniu komunikatu o podwyższeniu cen na artykuły nabiałowe, takie jak masło, śmietana, sery, poczuła się jak sparaliżowana. Dopytywała się, w jaki sposób smarować dzieciom chleb? Według niej ludzie mało zarabiający spożywali głodowe racje masła⁴⁶.

Górnik pracujący w kopalni węgla kamiennego w Wałbrzychu, ojciec sześciorga dzieci poczuł się w obowiązku zapytać o możliwość wyżywienia własnych dzieci. Jego sytuacja była tragiczna. Żona i dwoje dzieci zachorowało na gruźlicę. Suchotnikom aplikowano picie roztopionego masła. Według nowych, obowiązujących cen, górnik ten pracował w kopalni półtora dnia na 1 kilogram masła. I jak pisał „rozpacz go ogarnia”, gdyż „garstka warchołów podejmuje takie zarządzenie, przeciwstawia się całej klasie robotniczej. Obniżka cen na inne tłuszcze jest minimalna. Nie nadają się do odżywiania dzieci i górników słonina solona, margaryna i lój. Niech jedzą Ci, co podjęli takie uchwały. Taką uchwałą to wstrzykujecie zastrzyki gruźlicy dla tysięcy naszych dzieci, górnikom, hutnikom, tkaczom”⁴⁷.

W podobnym tonie wyrażał się robotnik cementowni w Opolu w 1957 r., także głowa wielodzietnej rodziny. „Ja, jestem robotnikiem w cementowni i zarabiam

⁴⁴ DDA, sygn. 1050/19, t. 1, BWKPRiT, nr 62 z 20 września 1957 r., s. 2.

⁴⁵ Zob. *Wyższe ceny masła i niektórych przetworów mleczarskich niższe – tłuszczów zwierzęcych i margaryny*, „Trybuna Ludu”, nr 269 z 29 września 1957 r.: „Celem przywrócenia równowagi w spożyciu tłuszczów, a szczególności celem likwidacji importu masła i równoczesnego zwiększenia spożycia tłuszczów zwierzęcych i margaryny, Rada Ministrów uchwaliła regulację cen podstawowych tłuszczów jadalnych”. Cena detaliczna masła wyborowego wzrosła z 50 zł do 64 zł, masła extra wyborowego z 55 zł do 70 zł, masła eksportowego z 60 zł do 70 zł za kilogram. Jednocześnie obniżona została m.in. cena detaliczna: smalcu białego z 39 zł do 32 zł, słoniny świeżej, solonej i mrożonej z 34 zł do 27 zł, margaryny z 28 do 25 zł; *Wyższe ceny masła, śmietany i serów niższe – tłuszczów zwierzęcych i margaryny*, „Gromada Rolnik Polski”, nr 119 z 2 października 1957 r., s. 1.

⁴⁶ AAN, KC PZPR, 237/XXV–23, BLiI, Biuletyn, nr 58/226, „Po podwyżce cen masła...”, s. 127.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 128; DDA, sygn. 1050/19, t. 1, BWKPRiT, nr 65, „Listy o podwyżce cen masła” z 5 września 1957 r., s. 1.

760 zł na miesiąc i mam pięcioro dzieci i matkę starą na utrzymaniu, nie mogę pozwolić sobie na masło. Po 12 latach Polski ładnie się doczekałem, niech to cholera wszystko trzaśnie. Wódka to zdrożała o 3 zł, masło o 15 zł, co to za idiotyzm⁴⁸.

W anonimie nadanym z Kielc w 1957 r. jego zrozpaczony autor (autorzy) pisał (pisali): „Skąd mamy brać na to wszystko, na masło jak ono ma kosztować 70 zł, skąd pytamy się, niech panowie nie myślą, że my zarabiamy po 10 tysięcy, czy po 15 jak oni. Więc Droga Falu, proszę się ich zapytać czy mamy kraść, czy zabijać właśnie tych panów Ministrów, bo oni mają za dużo pieniędzy i potrafią pięknie przemawiać do głodnych ludzi i tłumaczyć, że inne tłuszcze potaniały jak roślinne i zwierzęce. Skąd mają brać pieniądze ludzie chorzy i biedni, starcy i dzieci te 70 zł na ten kg masła, skąd pytamy się, co robić z ludźmi chorymi na gruźlicę, co jedynym ich pożywieniem jest masło, niech nam mądrzy ministrowie wytłumaczą, niech dadzą tym chorym deskę ratunku. Żeby nasi panowie ministrowie ciężko nie żalowali swoich popisów, bo my tylko zarabiamy do tysiąca zł, albo ponad tysiąc. Więc dłużej nie będziemy się męczyć, o ile nie mają głowy do rządzenia, niech idą ulice zamiatać⁴⁹.”

W kwietniu 1963 r., na przestrzeni jednego tygodnia, do Biura Listów Polskiego Radia i Telewizji wpłynęło 111 listów poruszających kwestię „regulacji cen”⁵⁰. Korespondencji na ten temat towarzyszyły szczegółowe wyliczenia wydatków budżetów rodzinnych, które miały udowodnić trudność wiązania „końca z końcem”⁵¹. Wydatki 3 osobowej rodziny, utrzymującej się z pensji urzędniczej w wysokości 1200 zł, w 1963 r. przedstawiały się następująco:

Za światło miesięcznie	120 zł
1 metr węgla na miesiąc	50 zł
2 kg chleba dziennie po 4 zł	240 zł
1/4 kg margaryny na dzień – miesięcznie	240 zł
1 kg cukru na tydzień – miesięcznie	48 zł
1 metr ziemniaków na miesiąc	100 zł
1 litr mleka dziennie – miesięcznie	90 zł
Jestem palaczem – papierosy	120 zł
Na dodatki do zup	<u>120 zł</u>
Razem	1128 zł

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ AAN, KC PZPR, 237/XXV–23, BLiI, Biuletyn, nr 58/226, „Po podwyżce cen masła...”, s. 130–131; DDA, sygn. 1050/19, t. 1, BWKPRiT, nr 65, „Listy o podwyżce cen masła...”, s. 3.

⁵⁰ 1 kwietnia 1963 r. nastąpiła podwyżka cen węgla, energii elektrycznej i gazu. Pierwszy list – anonim – z Radomia, który wpłynął do Biura Listów Polskiego Radia z datą stempla pocztowego 28 marca 1963 r., w dzień przed exposé premiera w sprawie „regulacji cen”. „Jeszcze nigdy nie było w listach tylu konkretnych wyliczeń i zestawień zarobków i wydatków rodziny pracowniczej, ba – zdarzało się – że listy wspierano specjalnie opracowanymi tabelami”. Zob. DDA, sygn. 1050/42, t. 1, BWKPRiT, nr 74, „Regulacja cen” z kwietnia 1963 r., s. 3.

⁵¹ *Ibidem*.

Jak żyć za pozostałą „okropną sumę” 72 zł? – dopytywał się w liście korespondent⁵².

Kolejna fala listów na temat podwyżek cen dotarła do Warszawy na przełomie 1970 i 1971 r. Tylko do 4 stycznia 1971 r. BLPRiTV otrzymało 124 wypowiedzi określane jako polityczne na temat regulacji cen i wydarzeń na Wybrzeżu, zwanych „ostatnimi wydarzeniami”. 79 listów napłynęło od robotników, 16 od chłopów, 11 od pracowników umysłowych, 18 od emerytów i rencistów⁵³. Nie wliczone tutaj zostały listy, w których polityka wystąpiła na marginesie spraw osobistych. Każdy z listów umieszczony w „Biuletynie BLPRiTV” odnosił się do podwyżki cen. Niektóre z nich zajmowały kilka stron. Nie udało się odnaleźć wśród nich takich, w których masło czy margaryna występowałyby jako samodzielny lub główny „bohater”. Zwykle pisano wówczas o podwyżce podstawowych artykułów żywnościowych, a jeśli wymieniano te, które dotyczyły rodziny przysłowiowych Kowalskich najdotkliwiej, to masło skrywało się w tym wylczeniu pod zbiorczym określeniem „tłuszcze”. Oto np. autor anonimu z Chełmna Lubelskiego datowanego na 13 grudnia 1970 r., wyrażał się o podwyżce w następujący sposób: „I znów jest okazja do napisania listu, tak na gorąco, po ostatniej »regulacji cen«, zaraz po ogłoszeniu komunikatu P.A.P. Znów ogarnie szarego robotnika »czarna rozpacz« na myśl jak żyć, jak przeżyć w obliczu coraz to bardziej wzrastających kosztów utrzymania. [...] Propaganda partyjna nasycona jest rzekomym dążeniem władzy do polepszenia warunków bytu ludności, ale gdzie szukać tego potwierdzenia? Czy w ciągłym nakładaniu ciężarów dodatkowych na robotnika? Zdrożały mieszkania i opłata za komorne, zdrożał opał, mleko, **tłuszcze** [podkr. – *A.M.A.*] i inne artykuły spożywcze, jak również inne artykuły pierwszej potrzeby w zamian za »bodźce«, na temat których krążą anegdoty, i to jest, czy ma być rekompensata. [...] Na osłodę pozostaje nam jednak pociecha, że następna »regulacja« cen będzie później niż za rok. Kończąc to pisanie nie podpisuję go z wiadomych powodów”⁵⁴.

„ONI” a masło i margaryna

Te emocje, wyrażane w skargach napływających dużymi falami po kolejnych podwyżkach cen, generowały z reguły (poza nielicznymi wyjątkami) bardzo krytyczny, rysowany ciemnymi barwami, obraz ówczesnych władz.

Oto np. w 1959 r. w „Biuletynie BLPRiTV” poświęconym skargom na braki w zaopatrzeniu przedrukowano list rolnika z Okrągłej Łąki, w byłym województwie

⁵² *Ibidem*, s. 10.

⁵³ DDA, sygn. 1231/2, t. 1, BWKPRiT, nr 1 (560), „Wypowiedzi o ostatnich wydarzeniach” [poufne] z maja 1971 r., s. 2.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 3–5.

gdańskim. Mieszkańcy wsi wyrażali rozgoryczenie, że zapomniano o nich i ich potrzebach żywnościowych w dniu święta 22 lipca: „i tak będziemy pamiętać, dokąd żyć będziemy i nasze dzieci, że w 15-tą rocznicę Państwa Polskiego po wyzwoleniu mieliśmy post od tłuszczu i chleba naszego powszedniego”⁵⁵.

W liście kobiety, nadanym w Kielcach 30 marca 1963 r., akceptacja dla systemu wyrażona jest tuż obok skargi zrozpaczonej matki: „Jestem Polką i zawsze starałam się usprawiedliwiać postępowanie naszego rządu. Ale już dłużej nie mogę. Mąż zarabia 2000 zł jest urzędnikiem. Ja nie mogę dostać pracy – w naszym województwie łatwiej dostać gruźlicę niż pracę. Nienawidzę Was za nędzę moich dzieci, dla których margaryna i salceson to najlepsze odżywianie”⁵⁶.

Obywatele skarżyli się na władzę, która, ich zdaniem, wprowadziła kilka rodzajów margaryny, w celu podwyższenia ceny na każdą z nich. „Margaryna – dotąd była jedna, to wszystko było w porządku, ale i w tej receptura socjalistyczna zaczęła moczyć palce i znów »Palma«, »Mleczna«, »Witaminizowana« itd., aby znów grosz z kieszeni wypędzić, bo ta najzwyklejsza »Snijawska«, pomimo że jest na najnowocześniejszych zagranicznych maszynach to nie przypomina w niczym tej pocziwej dawnej margaryny, a raczej stearynę, której nawet nie można rozsmarować”⁵⁷. Anonimowy nadawca listu domagał się w 1963 r. wprowadzenia systemu kartkowego.

Dla wzmocnienia swej argumentacji, krytykującej powojenną sytuację aprowizacyjną korespondenci porównywali ją z przedwojenną: „Masła i mięsa, smalcu i słoniny było u nas zawsze pod dostatkiem, a dziś masło to jest luksusem, a smalcu i słoniny, które są podstawą obiadu człowieka pracy nie można w ogóle dostać...”⁵⁸. Przy innej okazji pisano: „To skandal, żeby państwo na takie kanty i fałszerstwa pozwalało! [...] Do 1939 r. masło znaczyło masło, dzisiaj znaczy to samo, co margaryna lepszego gatunku”⁵⁹.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w wielu listach, a zwłaszcza tych, które napłynęły po podwyżce cen z grudnia 1970 r. symbolem nędzy, na jaką skazują Polaków rządzący staje się właśnie margaryna jako najtańszy substytut masła, który nie zapewnia regeneracji sił niezbędnych do wykonywania pracy. Motyw ten pojawił się m.in. w podpisanym, a nie anonimowym (co należy uznać za wyjątek, zważywszy na jego głęboko krytyczny charakter) liście Klemensa S. z Choczni⁶⁰, miejscowości w byłym województwie krakowskim.

⁵⁵ DDA, sygn. 1475/2, t. 1, BWKPRiT, nr 41 z 7 sierpnia 1959 r., s. 3.

⁵⁶ DDA, sygn. 1050/42, t. 1, BWKPRiT, nr 74, „Regulacja cen...”, s. 19.

⁵⁷ DDA, sygn. 1050/43, t. 1, BWKPRiT, nr 69, „Nasz chleb codzienny...”, s. 10.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ DDA, sygn. 1050/19, t. 1, BWKPRiT, nr 78, „Listy na różne tematy aktualne” z 14 grudnia 1957 r., s. 11.

⁶⁰ List został podpisany imieniem i nazwiskiem, ze względu na osobiste informacje w nim podane, nazwisko zastąpiono inicjałem.

Korespondent, który był więźniem Oświęcimia, w następujący sposób wyrażał się o władzy:

„Wypada tą drogą serdecznie podziękować za »prezent świąteczny« jaki nam władza ludowa zgotowała na Święta Bożego Narodzenia. Pół wieku żyję na świecie, ale nie pamiętam tak trudnego żywota, jak obecnie. Kto temu winien? Zresztą czy wszystkim trudno żyć? Na pewno nie – widzimy to! Kiedyś za drutami Oświęcimia marzył i wierzył człowiek, że nadejdzie, że nadejdzie sprawiedliwość dziejowa”⁶¹. W innym liście Krystyna D. z Żor, tak wyraża swoje zdanie: „Robotnik **na chlebie i margarynie** [podkr. – *A.M.A.*] musi ciężko przepracować 8 godzin, jeszcze z tej lichej pensyjki chciałby się jako tako ubrać wraz z rodziną i mieć się na czym wyspać i gdzie schować te kilka fatałaszków, żeby ich nie musiał za często kupować”⁶².

Cytowane listy bądź ich fragmenty oddają realia peerelowskiej egzystencji, zaś te podpisane imieniem i nazwiskiem, wskazują również na fakt, że obywatele mieli odwagę pisania prawdy o problemach, które składały się na codzienność ich życia.

Analiza listów, które napłynęły do KC PZPR i Polskiego Radia, wydożyła, jak sądzę, przynajmniej część kontekstów, w jakie „uwikłana” była problematyka masła i margaryny w Polsce Ludowej. Owe konteksty obejmowały szczegółowe kwestie polityki (obraz ludzi władzy, stosunki na linii władza–społeczeństwo), rolnictwa, handlu, a w wersji ogólnej – funkcjonowanie gospodarki niedoboru oraz Polski Ludowej jako szczególnego przypadku systemu realnego socjalizmu. Dzięki temu lepiej – mam nadzieję – można zrozumieć specyficzne uwarunkowania, jakim poddane było życie codzienne w PRL.

Experiencing the Economy of Shortage in the Polish People’s Republic – on the Example of Letters to the Central Authorities about Butter and Margarine, 1956–1978 (Abstract)

The present study should be regarded as a case study, based on the correspondence to the central state authorities, devoted mainly to the problems of production and distribution of butter and margarine. In the author’s intention, this specific problem is the pretext to present a much broader scope of issues. The problems of butter and margarine disclose detailed issues of politics, agriculture or trade, and in a general depiction – functioning of the economy of shortage and of the Polish People’s Republic (Polish acronym: *PRL*) as a special case of real socialism.

The article is divided into five parts. The first one is devoted to the problems milk producers had to deal with, starting from the lack of basic appliances to the need of specialised agriculture

⁶¹ DDA, sygn. 1231/2, t. 1, BWKPRiT, nr 1(560), „Wypowiedzi o ostatnich wydarzeniach...”, s. 5.

⁶² *Ibidem*, s. 7.

equipments. The next one presents, on the example of the letters about dairies, the problems of embezzlements, dishonesty and uneconomical management. Other issue discussed here is the *PRL*'s network of distribution of victuals and the closely related to it problem of butter "acquisition". The fourth part deals with the most important problem for consumers, that is with butter's high price, while the last one presents an image of the authorities of the analysed period emerging from the complaints sent after successive price rises – the image drawn in dark colours.